

Brakujące dzieci

20 kwietnia 2014

Co jesteśmy winni rodzicom, kiedy już tracą wigor, zdrowie, wyciągną rękę po pomoc? Kto im ją poda? Państwo? Pielęgniarka? Opiekunka w domu starców? Ty?

Dzieci są winne rodzicom opiekę. Za podcieranie pupy w niemowlęctwie, za nieprzespane noce, za wypruwanie żył, aby było na książki i wakacje. Wystarczy zajrzeć na internetowe fora, aby przekonać się, jak bardzo zakorzenione jest w nas przekonanie, że rodzicami na starość trzeba się zająć. Oto niektóre z wypowiedzi internautów dyskutujących na temat opieki nad rodzicami. „Wiem, co to znaczy opiekować się starą i schorowaną mamą. Nie oddałabym Jej do domu opieki, kiedyś Ona podcierała mi tyłek, teraz moja kolej”. „Obowiązek wzajemnej pomocy dzieci i rodziców trwa do śmierci jednych lub drugich”. „Tak jak rodzice bez względu na warunki zajmują się dziećmi, tak dzieci winny zajmować się zniedołężniałymi rodzicami”.

CZWARTE PRZYKAZANIE

Łukasz Krzyżowski z Wydziału Humanistycznego AGH z Krakowa, autor książki „Polscy migranci i ich starzejący się rodzice”, zauważa, że solidarność międzygeneracyjna nie wynika tylko z kulturowych uwarunkowań czy polskości, lecz jest rezultatem długotrwałego braku pomocy instytucjonalnej. Osoby zainteresowane tematem wiedzą, że seniorzy funkcjonują w Polsce w próżni publicznych instytucji opiekuńczych. Na miejsce w domu opieki społecznej zazwyczaj mają szansę ludzie samotni bez żadnego wsparcia w rodzinie. Poza tym dom starców nadal jest kojarzony w Polsce z miejscem wygnania, a nie wyboru. Według opracowanych na zlecenie Ministerstwa Nauki badań Polsenior umieszczenie rodzica w domu spokojnej starości wciąż traktuje się w Polsce jako przejaw braku dbałości i miłości ze strony najbliższych.

UCIEKAJĄCY OPIEKUNOWIE

38-letnia Katarzyna, mama dwójki dzieci, mieszka w Madrycie od 6 lat: Moja 93-letnia babcia biega po Krakowie. Ja na razie biegam za dziećmi z wywieszonym językiem. Rodzice pośrodku, póki co biegną na narty. Jeszcze czas, prawda?

O tym, kto zajmie się starzejącymi się rodzicami „pounijnymi” imigrantów, jeszcze w Polsce głośno się nie mówi. Poza nagłościami problemem eurosierot mało kto zwraca uwagę na to, co stanie się ze starszymi osobami, których np. jedyne dziecko wyemigrowało na stałe. Często zdarza się przecież i tak, że migrują całe rodzeństwa albo w kraju zostaje tylko jedna osoba z kilkusobowego rodzeństwa. Co wówczas?

– Zakorzeniony i uznawany za oczywisty model rodzinny odnoszący się do Polski oznacza, że odpowiedzialność za opiekę nad starszym rodzicem ponosi najbliższa rodzina. Taką postawę przejawiają chociażby posłowie partii konserwatywnych. Widzieliśmy to podczas kontrowersji wokół ustawy emerytalnej. Konserwatyści uważają, że kobiety powinny wcześniej niż mężczyźni przechodzić na emeryturę, po to, aby zająć się nieodpłatną opieką nie tylko nad wnukami, ale i nad starszymi członkami rodziny. Z ekonomicznego punktu widzenia takie rozwiązanie jest dla państwa wygodne – zauważa dr Krzyżowski. Szacuje się, że ponad 2 mln dorosłych Polaków nieodpłatnie opiekuje się starszymi członkami rodziny.

KTOŚ ZAWSZE ZOSTANIE

Pomoc rodzicom to obowiązek wynikający z prawa rodzinnego (art. 87). Dorosłe dzieci są w Polsce zobowiązane, aby alimentować rodziców i zapewniać im opiekę. Innymi słowy, dzieci mają nie tylko kulturowy, ale i prawny obowiązek wspierania rodziców na starość.

Z badań Polsenior dowiadujemy się, że największe zapotrzebowanie osób po 65. roku życia dotyczy pomocy przy codziennych czynnościach: przy sprzątaniu, kąpieli, zakupach,

przyrządzaniu posiłków. Tymczasem dzisiejsi 40-latkowie należą do – mówiąc językiem socjologów – pokolenia sandwicza. Z jednej strony mają starzejących się rodziców wymagających opieki, a z drugiej wciąż małe dzieci albo wchodzące w dorosłe życie i potrzebujące wsparcia, w tym finansowego. Często zdarza się też tak, że sytuacja na rynku pracy, nieporównywalnie częściej niż dawniej, zmusza do przemieszczania się. Nie tylko na terenie Polski, ale i świata.

Zgodnie z danymi GUS na emigrację po 2004 r. wyruszyło około 2 mln Polaków, w tym 1,7 mln do Europy. Szczyt emigracyjnych wyjazdów przypadł na rok 2007 – wówczas poza granicami kraju przebywało nas prawie 2,3 mln. Nie oznacza to jednak, że rodzice imigrantów zostali pozbawieni opieki ze strony dzieci. Jak zauważa dr Krzyżowski, współczesne pokolenie seniorów zazwyczaj ma więcej niż jedno dziecko, też raczej rzadko zdarza się, aby całe rodzeństwa wyjeżdżały na stałe z kraju. Zazwyczaj ktoś zostaje w kraju i to na tej osobie skupi się dogłębne rodziców na co dzień.

WYPRACOWAĆ UKŁAD

Ilona, 40 lat, od 14 mieszka w Londynie: Moi rodzice są dobrze po sześćdziesiątce. Dwaj bracia mieszkają w tym samym mieście co rodzice i myślę, że będą pomocni. W nagłych sytuacjach na pewno pomogłabym finansowo. Kiedy mama miała złe wyniki, załatwiłam urlop i pojechałam do Polski, aby z nią być.

Takie pomaganie rodzicom z doskoku socjologowie nazywają roboczo „modelem odpracowania opieki”. Na czym to polega, wiedzą ci imigranci, którzy zamiast na urlop do ciepłych krajów jadą w rodzinne strony. Wolne od pracy dni wykorzystują na gruntowne porządki w rodzinnym domu, robienie zakupów na zapas, wizyty z rodzicami u lekarzy, w urzędach.

W przypadku rodzeństw, w których jedno lub więcej z braci czy sióstr wyemigrowało, dochodzi do nieformalnej umowy. Zazwyczaj

wygląda to tak, że część rodzeństwa pomaga na miejscu, opiekując się rodzicami, a pozostali wspierają ich albo rodziców finansowo. Wysyłają paczki z ubraniami, lekarstwa, pieniądze na opiekę, rachunki.

– Na razie taki rozkład sił się sprawdza, pod warunkiem że rodzice mają więcej niż jedno dziecko – zaznacza dr Krzyżowski.

POCZUCIE WINY

Joanna, w Londynie od 12 lat: Mam 38 lat, brat 40. Mama ma 62 lata, ojciec 71. Obydwoje są sprawni. Mimo to brat podczas rozmów telefonicznych obwinia mnie za to, że wyjechałam. Uważa, że zostawiłam go samego z rodzicami. To on jedzie do nich w środku nocy, kiedy dzieje się coś złego. Jego żona ostatnio posprzątała w kuchennych szafkach u rodziców w domu. To mi wypomniał.

Prawnik Łukasz Odrał tłumaczył portalowi eporady24.pl, że ustawodawca, mimo iż nałożył na dzieci i rodziców obowiązek wzajemnego wsparcia, nie przewidział żadnych sankcji za niewypełnienie go. Nie można zatem na drodze sądowej żądać, by siostra lub brat opiekowali się rodzicami na starość i w chorobie. To, w jaki sposób rodzeństwo podzieli się obowiązkiem opieki nad rodzicami, zależy od gentelmańskiej umowy. Jeśli pojawia się konflikt, to, jak pokazują badania przedstawione w książce Łukasza Krzyżowskiego „Polscy migranci i ich starzejący się rodzice”, rodzi się on najczęściej w sytuacji, kiedy wyemigrowała córka, a na miejscu został syn.

– Kiedy na miejscu w kraju zostaje syn, opieką nad jego rodzicami najczęściej zajmuje się jego żona. Taka sytuacja rodzi konflikt, chociażby dlatego, że żona może mieć pod opieką jeszcze swoje dzieci i swoich rodziców. Do otwartych konfliktów między rodzeństwem dochodzi zazwyczaj w sytuacjach krytycznych, kiedy rodzic wymaga permanentnej opieki, jest chory, nie wstaje z łóżka. Wówczas, w sytuacji, kiedy część

rodziny wyemigrowała, niezbędna okaże się pomoc z zewnątrz – tłumaczy dr Krzyżowski.

Dzięki danym pochodzącym z socjologicznego badania „Diagnoza społeczna” wiemy, że odsetek niezadowolonych z sytuacji finansowej osób starszych bez migrującego dziecka jest znacznie większy niż osób starszych, których przynajmniej jedno dziecko migruje. Na tej podstawie można wysnuć wniosek, że lepiej jest dla rodziców, przynajmniej materialnie, kiedy jedno z dzieci wyjeżdża. Polskie emerytury uzupełnione transferami pieniężnymi z zagranicy zapewniają bezpieczeństwo finansowe osób starszych, a często i rodzeństwa, które zostało z rodzicami.

ILE KOSZTUJE ŚWIĘTY SPOKÓJ?

Godzina opieki nad seniorem kosztuje od 25 do 40 zł. Najwyższe stawki obowiązują w Warszawie i dużych miastach. W sytuacji przewlekłej choroby najrozsądniejszym wyjściem okazuje się wynajęcie stałej opieki. Opiekunka na etat to koszt rzędu od 1,5 do 4 tys. miesięcznie, w zależności od rodzaju opieki. W ostatnich latach powstało w Polsce kilka dużych agencji zajmujących się wynajęciem fachowych opiekunów. Jak można się domyśleć, nie są to tanie usługi. Opiekunka na jeden dzień to koszt od 150 do 450 zł. Cena zależy od stanu zdrowia osoby wymagającej opieki. Taniej jest w szarej strefie – około 15 zł za godzinę. Jednak przy takiej formie zatrudnienia trzeba być świadomym, że powierza się rodzica osobie bez kwalifikacji. Mimo to zatrudnianie opiekunek na lewo jest w Polsce najpopularniejsze. Szacuje się, że ponad 100 tys. opiekujących się osobami starszymi pracuje w Polsce na czarno.

Kolejnym rozwiązaniem jest załatwienie dla rodzica miejsca w domu pomocy społecznej lub prywatnym pensjonacie. Koszty pobytu w takim miejscu ponoszą w całości seniorzy i ich rodziny. Na dofinansowanie mogą liczyć tylko osoby samotne, bezdzietne, z bardzo niską emeryturą.

Jeszcze do niedawna pensjonaty dla starszych osób można było policzyć na palcach jednej ręki. Dzisiaj oferta jest bogatsza. Od kilku lat powstają rodzinne domy dla seniorów. Przyjmują do 8 pensjonariuszy, mają kontrakty z miejskimi lub gminnymi ośrodkami pomocy społecznej. Takie prywatne ośrodki, często w domkach jednorodzinnych, to wydatek rzędu minimum 2,5 tys. zł miesięcznie. Jednak przy takiej kwocie zarówno opieka, jak i warunki bytowania pozostawiają wiele do życzenia. To wspólne łazienki na korytarzu, pokoje kilkuosobowe, brak profesjonalnej opieki. Za komfort w stylu własne meble, osobna łazienka płaci się miesięcznie około 4 tys. Za dom opieki o podwyższonym standardzie, z jedynekami, z fachowym personelem trzeba zapłacić nawet 8 tys. miesięcznie.

ZABRAĆ DO SIEBIE

„Szczególnie dobrze żyje się na Ealingu. Zapraszamy seniorów do UK. Nasze wnuki was potrzebują!” – to komentarz Fas0lki zamieszczony na portalu starsirodzice.pl.

„Zabrałam swoją matkę do siebie, bo w Polsce ma głodową emeryturę, jest chora na cukrzycę i wydaje sporo kasy na leki. W UK jako emerytka i przewlekle chora ma wszystko za darmo oraz mnóstwo przywilejów i zniżek. Zdecydowanie łatwiej się żyje” – to rosapulchra z forum portalu gazeta.pl, wątek zatytułowany „opieka nad rodzicami 20 lat później”.

39-letnia Joanna, pracownik naukowy, od 15 lat mieszka w Paryżu: Problem starzejących się rodziców przerobiłam na przewlekłej chorobie babci. Zaangażowanie w tę sprawę było dla mnie priorytetem i bez żadnego poczucia wyrzeczenia byłam w Polsce na każde zawołanie, na ile czasu było trzeba. Pomagałam też finansowo. Kiedy będzie to dotyczyło mojej mamy, zrobię wszystko, aby nie została sama. Rozpatrzymy z moim partnerem opcję jej przyjazdu do Francji.

Polacy – jak pokazują przeprowadzone w 12 krajach badania AEGON – na tle innych narodowości (m.in. Wielkiej Brytanii,

Francji, Szwecji, Holandii, Kanady) są najbardziej pesymistycznie nastawieni do emerytury. Aż jedna trzecia z nas utożsamia słowo „emerytura” z określeniami „ubóstwo”, „bieda”, „problemy zdrowotne”. Niechlubnie też przodujemy w statystykach obrazujących planowanie emerytury. Ponad 60 proc. nie ma żadnego planu oszczędzania na emeryturę. Oznacza to, że w sytuacji kryzysowej może zabraknąć nam środków do życia. Czy wówczas imigranci zabiorą rodziców do siebie? – Wspólne migracje z rodzicami należą do rzadkości. Polska migracja w Wielkiej Brytanii to wciąż młodzi ludzie. Częściej obserwujemy sytuacje, kiedy to rodzice pomagają dzieciom, np. wyjeżdżając na kilka miesięcy na Wyspy, aby zaopiekować się wnukami.

Dr Łukasz Krzyżowski twierdzi, że z upływem lat wsparcie zmieni kierunek, ale nie oznacza to, że migracja dorosłych dzieci z rodzicami będzie zjawiskiem na skalę masową. – Nie spodziewam się licznej migracji starszych osób do Wielkiej Brytanii, jednak takie sytuacje się spotyka. Na razie popularne są wyjazdy rodziców do dzieci na jakiś czas, np. do Niemiec, aby tam się podleczyć. Być może w przyszłości ci rodzice, którzy byli już w Wielkiej Brytanii, pomagali dzieciom przy wnukach i mają doświadczenie w życiu w społeczeństwie wielokulturowym, będą otwarci na opcję, aby przeprowadzić się na Wyspy.

SKYPE ZAMIAST BLISKOŚCI

49-letni Piotr, tata dwójki dzieci, mieszka w dzielnicy Richmond, w Londynie od prawie 20 lat: Moi rodzice – mama 71, tata 76 lat – cieszą się dobrą sytuacją materialną, stąd nie wysyłam pieniędzy do Polski, ale zabieram rodziców raz do roku na wakacje z moją rodziną. W zeszłym roku pojechaliśmy na Wyspy Kanaryjskie. Moja siostra mieszka w tym samym mieście co rodzice, to ona dogląda ich na co dzień, właśnie wczoraj popili zdrowo z powodu jej habilitacji. Pomimo że mieszkam w Anglii prawie 20 lat, jestem z rodzicami w codziennym kontakcie, głównie przez Skype’a. Można powiedzieć, że plotkujemy nieustannie, dzieci mają świetny kontakt z

dziadkami z Polski.

Internetowe komunikatory pozwalają oddalonym o tysiące kilometrów dzieciom monitorować sytuację życiową starszych rodziców. Dzięki technologii można z drugiego końca kuli ziemskiej zrobić rodzicom zakupy przez internet, umówić hydraulika, wizytę u lekarza, zamówić i opłacić osobę do pomocy w codziennych czynnościach. To oczywiste, że komunikatory internetowe nie są w stanie zastąpić bezpośrednich relacji w rodzinie, nie zagłuszają poczucia osamotnienia. Jednak szybki rozwój technologii komunikacyjnych pozwala na pośrednie zapewnienie wsparcia międzygeneracyjnego.

Rozłąka czasami ma też dobre strony. Może łagodzić właśnie w życiu rodziny. Prof. dr hab. Zofia Kawczyńska-Butrym w tekście „Migracja, wybrane zagadnienia” pisze, że długotrwała rozłąka może osłabiać nieporozumienia w życiu rodziny, uświadamiać znaczenie więzi i obecności bliskich osób. Dr Łukasz Krzyżowski zauważa, że model rodziny wielopokoleniowej, zamieszkującej jedno gospodarstwo domowe, jest już przeżytkiem, między innymi dzięki zjawisku masowej migracji. Dzisiaj widzimy, że rodziny potrafią dobrze funkcjonować w różnych układach, np. z dziećmi poza granicami kraju. Wspieranie się nie polega przecież na tym, aby wszyscy siedzieli na kupie. Ktoś musi pracować, zarabiać pieniądze, kupić jedzenie. Czasami wyjazd za granicę jest jedynym rozwiązaniem, aby rodziny godnie żyły. Jak mówi dr Krzyżowski, rozpad modelu rodziny wielopokoleniowej nie wpływa na jakość relacji rodzinnych. W niektórych przypadkach rozłąka geograficzna prowadzi do wielu pozytywnych zjawisk, np. do tego, że starsi rodzice zaczynają uczyć się obsługi komputera. Dzięki tej umiejętności mogą porozmawiać z dziećmi, wnukami, zobaczyć nowo urządzony pokój itp.

ZA 20 LAT...

Cywilizacja, biologia i postęp medycyny w minionym wieku pomogły wydłużyć w Europie życie kobiety o 33, a mężczyzny o

29 lat. Według GUS w ciągu następnych 20 lat liczba osób powyżej 75. roku życia wzrośnie w kraju z 1,5 mln nawet do 4 mln, a liczba osób młodych będzie się zmniejszać. Opieka nad starszymi, często schorowanymi ludźmi to gigantyczny problem społeczny. I wciąż temat tabu. Większość dorosłych dzieci – niezależnie, czy w Polsce, czy poza jej granicami – musi łączyć opiekę nad rodzicami z pracą zawodową i obowiązkami we własnej rodzinie. Prognozy są takie, że coraz częściej w przypadku opieki nad starszymi będziemy zmuszeni korzystać – jeśli fundusze na to pozwolą – z pomocy dochodzącej. W przeciwnym razie jedna osoba, najczęściej kobieta, nie da rady „ogarnąć” wszystkiego naraz: własnego domu, dorastających dzieci, swojej pracy zawodowej, starzejących się rodziców, a zdarza się, że i teściów.

Zjawisko „siwienia społeczeństwa” musi spowodować zmiany w funkcjonowaniu państwa, ale i też w mentalności ludzi. Jak dowodzi dr Paweł Kubicki z Instytutu Gospodarstwa Społecznego SGH w raporcie „Ubóstwo i wykluczenie społeczne osób starszych”, w przypadku opieki nad osobami starszymi zmniejszy się rola rodziny jako podstawowej instytucji wspierającej oraz świadczącej usługi opiekuńcze. Zwiększy się natomiast liczba samotnych osób starszych, coraz większą rolę będą odgrywać relacje nieformalne z osobami niespokrewnionymi, a główny ciężar opieki będą musiały przejąć placówki publiczne. To wyzwanie dla polskiej polityki społecznej, która kwestii reformy systemu emerytalnego i opieki długoterminowej nie będzie mogła już dłużej lekceważyć. Na razie obowiązek opieki nad starzejącymi się rodzicami spoczywa przede wszystkim na dzieciach. Ze strony imigrantów wygląda to tak, że obok wsparcia emocjonalnego, doradztwa, monitorowania sytuacji zdrowotnej służą również środkami pieniężnymi. Jeśli tylko migracja okazała się wyjazdem sukcesu, wówczas, jak zauważa Łukasz Krzyżowski, do Polski napływają transfery finansowe w postaci czystej gotówki lub pośrednio – poprzez zakupy przez internet, kupowanie leków, opłacanie rodzicom rachunków, finansowanie prywatnych wizyt u lekarza, badań, opłacanie

pomocy do opieki osobistej i pomocy domowej.

Autor: Joanna Biszewska

Źródło: [eLondyn](#)